

Powstaje wielka encyklopedia polskich filozofów

WARSZAWA (PAP)

Daleko zaawansowane są prace redakcyjne nad „Słownikiem pisarzy filozoficznych w Polsce”. Wielkie to wydawnictwo, nad którym pracuje się od 1961 r. obejmuje po raz pierwszy całością dorobek filozofów, którzy działali w naszym kraju. Ogólna liczba hasła ma wynieść ok. 850. Będą tu wymienieni nie tylko Polacy i nie wyłącznie profesjonaliści filozofowie. Obok Polaków, którzy wnieśli istotny wkład do rozwoju ruchu umysłowego w naszym kraju, na przestrzeni od XIX do XX wieku, w „Słowniku” zostaną wymienieni także uczeni zagranicą, którzy pracowali w Polsce.

Obok filozofów, słownik uwzględni także wybitne postacie z innych dziedzin wiedzy (jak np. Kopernik) oraz czołowych naszych pisarzy (m. in. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid).

Działalność każdej postaci zostanie szczegółowo omówiona, z uwzględnieniem udziału w nauce europejskiej, analiza reprezentowanych poglądów, dorobkiem literackim itp.

Praca redakcyjną kieruje Zdzisław Hucisko, kierownik sekcji filozofii w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN przy współudziale Zakładu Historii Filozofii Średniowiecznej. Oddzielne miejsce w „Słowniku” zajmie aneks, obejmujący współczesnych pracowników nauki zajmujących się różnymi dziedzinami filozofii. Będą to noty biograficzne, informujące o kierunkach prowadzonych studiów, opublikowanych dotychczas w pracach naukowych.

Na ukazanie się „Słownika” na rynku księgarskim trzeba będzie poczekać do początku 1969 r.

Pożar na statku szwedzkim
GDANSK (PAP)
26 bm. w godzinach rannych na niewielkim szwedzkim statku „Araton”, stojącym przy nabrzeżu w Westerplatte zauważono ogień. Pożar, z przyczyn dotychczas nieustalonych wybuchł w maszynie.

Po 2 godzinach akcja została pomyślnie zakończona. Dwóch członków załogi szwedzkiego statku uległo poparzeniom.

Większy zasięg, nowe pozycje programowe

Już wkrótce 3 miliony abonentów TV

WARSZAWA (PAP)
72 proc. obszaru kraju zamieszkałego przez 86 proc. ludności znajdzie się w roku przyszłym w zasięgu telewizyjnej przesyłki. Przewiduje się, że liczba posiadaczy odbiorników TV wzrośnie o blisko pół miliona — tak, że w końcu 1967 r. osiągnie 3 mln.

Główna uwaga skierowana zostanie na rozbudowę i modernizację bazy technicznej. W kraju działa obecnie 8 ośrodków nadawczych TV i 18 stacji telewizyjnych. W 1967 r. nowe nadajniki otrzymają: Opole, Szczecin, a w Gdańsku zostanie zainstalowany nadajnik rezerwowo. Dla zapewnienia dobrego przesyłania programów planowane jest zwiększenie ilości stacji transmisyjnych o małej mocy (do około 60). Rozbudowany i ulepszony będzie także system łączy kablowych i linii radiowych, służących do przekazywania programów. Usprawniona zostanie wymiana programów z zagranicą.

W 1967 r. telewizja nada ok. 30 filmów fabularnych i ponad 100 seryjnych. Z nowych polskich seryjnych zobaczymy „Klub profesora Turka” według książki Szanawskiego, nadany zostanie także 8-odcinkowy film dla młodzieży pt. „Niewiarygodne przygody

Młodzi ludzie po wojsku

Wyżsi, zdrowsi i silniejsi

WARSZAWA (PAP)
— Badania antropometryczne a także lekarskie wykazują, że młodzi mężczyźni są przeciętnie wyżsi aniżeli ich rówieśnicy sprzed 20-30 lat; wyższa jest ich waga ciała i na ogół są znacznie zdrowsi. Wynika to, oczywiście, z warunków, w jakich żyje i rozwija się nasza młodzież, głównie wpływ mają tu: lepsze odżywianie, wszechstronna opieka lekarska, coraz bardziej powszechne wychowanie fizyczne itp.

Wymownym sprawdzianem wpływu służby wojskowej na rozwój fizyczny młodych mężczyzn jest analiza pewnych danych antropometrycznych, tzn. wskaźników mówiących o wzroście, wadze ciała, objętości płuc, siły mięśni, pojemności płuc czy sile mięśni. Dane te lekarze wojskowi uzyskują podczas poboru i dalszych okresowych badań żołnierzy.

Jak wynika z wstępnych tego rodzaju analiz, w ciągu 2 lat służby wojskowej wzrost żołnierza powiększa się przede

Zdjęcia Srebrnego Globu na ekranach telewizyjnych

„LUNA-13” wylądowała na Księżycu

MOSKWA (PAP)
24 bm. o godz. 21.01, według czasu moskiewskiego, radziecka stacja automatyczna „Luna-13” dokonała miękkiego lądowania na powierzchni Księżycza w okolicy oceanu burz i prowadzi badania naukowe.

Nawiązano stałą łączność radiową ze stacją „Luna-13”. Według danych telemetrycznych aparatura pokładowa i naukowa stacji automatycznej działa normalnie.

Lot stacji trwał około 80 godzin. 22 grudnia o godz. 21 min. 41 czasu moskiewskiego dokonano pomyślnie korektury trajektorii lotu stacji „Luna-13”, aby zapewnić lądowanie w zachodnim rejonie Księżycza. Kiedy stacja zbliżyła się do powierzchni Księżycza na odległość 70 km włączono urządzenia hamujące i

Stacja automatyczna „Luna-13” na rozkaz z ziemi rozpoczęła przekazywanie pierwszych obrazów panoramy księżycowej o godz. 15 min. 15 według czasu moskiewskiego. Jakość obrazów telewizyjnych jest dobra. Przekazywanie panoramy powtórzone zostanie w ciągu kilku seansów łączności ze stacją.

Równocześnie z przekazywaniem telewizyjnych obrazów powierzchni Księżycza, ze stacji napływają dane, charakteryzujące pracę zespołu i aparatury stacji. Aparatura umieszczona na pokładzie stacji działa normalnie. Program badań jest realizowany pomyślnie.

W dniu 25 grudnia radzieckie telewizyjne odczyty na ekranach swych odbiorników fotografie Księżycza przekazała przez radziecką stację „Luna-13”. Pokazane zostały dwa zdjęcia. Na jednym z fotografii widać nierówności: zagłębienia, pojedyncze wzniesienia podobne do kamieni. Na drugim natomiast widać kamienie grupujące się w łańcuszki. Jak oświadczył prof. Lebediński komentujący zdjęcia,

Stacja automatyczna „Luna-13” tracąc szybkość wylądowała miękko na Księżycu.

„Luna-13” jest drugą radziecką stacją automatyczną umieszczoną na powierzchni naturalnego satelity ziemi. 3 lutego 1966 r. o godz. 21.45 czasu moskiewskiego stworzony przez człowieka aparat kosmiczny „Luna-9” dokonał po raz pierwszy miękkiego lądowania na powierzchni Księżycza. Stacja automatyczna wylądowała wówczas w rejonie Oceanu Burz.

4 lutego „Luna-9” przekazała na ziemię panoramę krajobrazu księżycowego. Były to pierwsze zdjęcia zrobione bezpośrednio na Srebrnym Globie.

Nowa stacja automatyczna „Luna-13” w 4 minuty po wylądowaniu wysłała pierwszy sygnał na ziemię. Punkty kierowania stacją przystąpiły do przyjmowania i opracowywania przekazywanych z pokładu informacji naukowych.

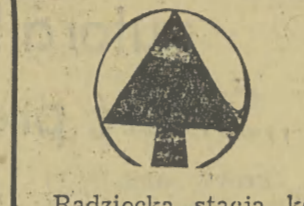
Agencja TASS podaje, że stacja automatyczna „Luna-13” wykonuje prawidłowo program badań i przekazuje w dalszym ciągu na Ziemię obrazy telewizyjne powierzchni Księżycza. W dniu 26 grudnia odbył się kolejny seans łączności radiowej z „Luna-13”. Wszystkie przyrządy i cała aparatura stacji automatycznej działają normalnie.

Jeśli wierzyć tradycyjnym wróżbom kujawskim, nadchodzący rok 1967 będzie słoneczny i pogodny. Taka aura następuje niechybnie wówczas — jak głosi ludowe przysłowie — gdy Boże Narodzenie przy-

padła w niedzielę. Natomiast rok byłby smutny i mglisty, gdyby święta przypadły w piątek.

Zanikające już obyczaje ludowe na Kujawach są tematem badań prowadzonych przez etnografów. Np. już mało gdzie można znaleźć taką wczesną wigilią jak u starych gospodarzy w Dębniakach w pow. Włocławek. Na pełną kolację składa się 9 potraw z jagielki, grochu, kapusty, szabluku czyli fasoli, betek czyli grzybobranych i gotowanych w zupce, klusek z żytniej mąki i polewce z gruszek i śliwek, śledzi, jabłek i orzechów. Probkami tych dań dawniej czczonego również krowy w oborze, do których już podczas całej nocy nikt nie ośmielał się zbliżyć, aby nie uszyść brydła gądojącego... ludzkim gościem.

Przesady te już zanikły, ale np. zachowała się tradycja wapienia anu sufitu małych chłopców ustrojonych owcami i figurkami z ciasta, dźwięcząca wróżka sobie, która wcześniej wyjdzie za żonę, a niedziedzi zarządza się... podkradanie sąsiadom paszy, co rzekomo zapewnia ma pomyślność we własnej hodowli.



Radziecka stacja kosmiczna „Luna 13” po lekkim lądowaniu na powierzchni Księżycza rozpoczęła przekazywanie zdjęć powierzchni Srebrnego Globu i innych danych naukowych.

Na zdjęciu: jedno ze zdjęć powierzchni Księżycza. (Do informacji obok).

Meteorologia i przysłowia ludowe

Jaki będzie przyszły rok?

BYDGOSZCZ (PAP)
Jeśli wierzyć tradycyjnym wróżbom kujawskim, nadchodzący rok 1967 będzie słoneczny i pogodny. Taka aura następuje niechybnie wówczas — jak głosi ludowe przysłowie — gdy Boże Narodzenie przy-

padła w niedzielę. Natomiast rok byłby smutny i mglisty, gdyby święta przypadły w piątek.

Zanikające już obyczaje ludowe na Kujawach są tematem badań prowadzonych przez etnografów. Np. już mało gdzie można znaleźć taką wczesną wigilią jak u starych gospodarzy w Dębniakach w pow. Włocławek. Na pełną kolację składa się 9 potraw z jagielki, grochu, kapusty, szabluku czyli fasoli, betek czyli grzybobranych i gotowanych w zupce, klusek z żytniej mąki i polewce z gruszek i śliwek, śledzi, jabłek i orzechów. Probkami tych dań dawniej czczonego również krowy w oborze, do których już podczas całej nocy nikt nie ośmielał się zbliżyć, aby nie uszyść brydła gądojącego... ludzkim gościem.

Przesady te już zanikły, ale np. zachowała się tradycja wapienia anu sufitu małych chłopców ustrojonych owcami i figurkami z ciasta, dźwięcząca wróżka sobie, która wcześniej wyjdzie za żonę, a niedziedzi zarządza się... podkradanie sąsiadom paszy, co rzekomo zapewnia ma pomyślność we własnej hodowli.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt karetka wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

zginęła jedna osoba, a 6 odniosło rany. Śmiertelny wypadek wydarzył się 26 bm. w miejscowości Zadziele, pow. żywiecki. Karolina Lejawa została na skutek własnej nieuwagi potrącona przez autokar „Jelcz” i zmarła w drodze do szpitala.

Ze względu na stałe padający śnieg i minusową temperaturę — utrudniona była komunikacja kołowa. Wczoraj na skutek silnej gołoledzi w okolicach miejscowości Łazany — autobusy PKS nie docierały do Gdowa. Na trasach dalekobieżnych notowano parominutowe opóźnienia. Te informacje są sygnałem, że służba drogową na ogół nie wywiązała się ze swego obowiązku, mimo uprzednio zapowiedzianych całonocowych dyżurów.

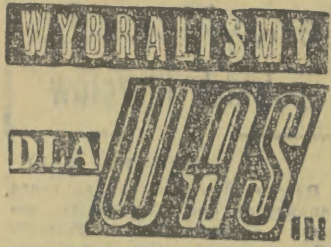
W Warszawie z roku na rok święta upływają coraz spokojniej. Jak informuje oficer dyżurny Komendy Miasta MO — tym razem interwencji pogotowia milicyjnego było znacznie mniej niż w dni poprzednie. Zanotowano natomiast ok. 20 fałszywych wezwań milicji.

Pełne ręce roboty miało Stołeczne Pogotowie Ratunkowe. 130 dyżurnych w czasie świąt wyjeżdżało nieustannie na wezwania przewidziane do osób nie znających umiaru w jedzeniu: 600 wyjazdów w świąteczną sobotę, i ponad 1000 w poniedziałek.

Po raz pierwszy od wielu lat lubelscy strażacy nie musieli wracać do akcji przy gaszeniu pożarów choinkowej. Więcej natomiast pracy miało Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu świąt wezwano ponad 300 razy. Wielu lublińian spędziło święta w Kazimierzu, Nałęczowie i w Górach.

W portach Gdańska i Gdyni było w okresie świątecznym zbytnie wiele do roboty. Odpoczywali spokojnie, zgodnie z tradycją w rodzinnym gronie, albo w pięknie zaśnieżonych Tatrach, Karkonoszach lub Bieszczadach. Jedną tylko instytucją — służbą zdrowia — jak Polska długa i szeroka dwoiła się i troiła, aby sprostać rozpaczliwym wołaniem obywateli. Czyżby jakaś epidemia? Ale skądże. Jak wynika z meldunków korespondentów PAP, zaskodziła nam „obfitość wszelkiego jada”.

(Inf. wł.) Dwa świąteczne dni upłynęły w naszym województwie pod znakiem wypoczynku. Jeśli idzie o kroniki milicyjne, to zanotowały one w ciągu trzech dni — 24, 25 i 26 bm. — osiem wypadków drogowych na szosach naszego województwa, w których

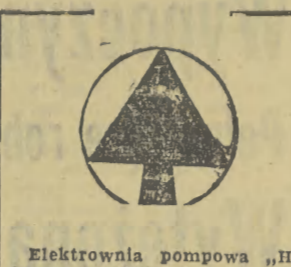
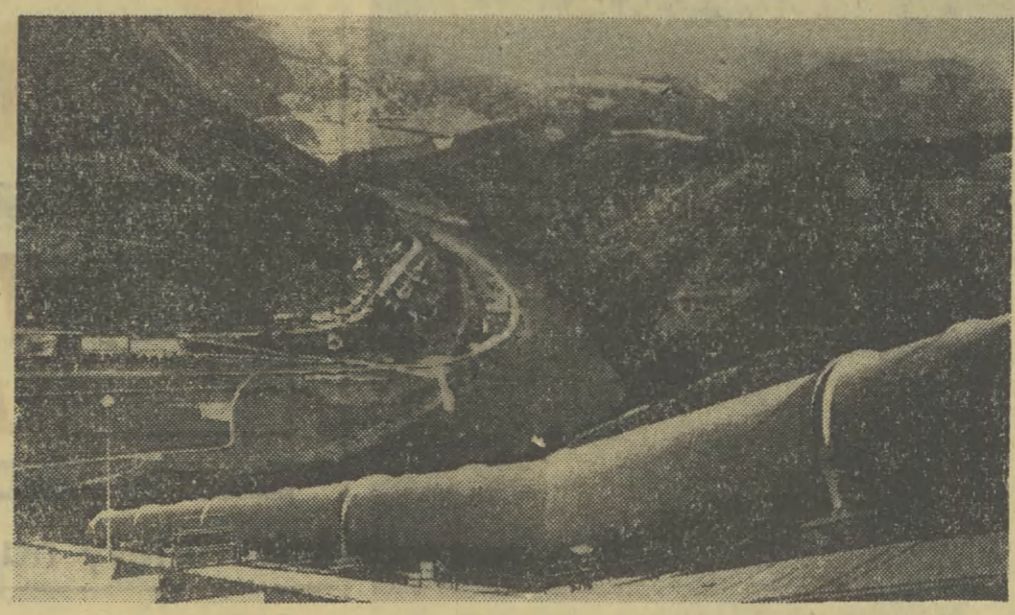


Amerykanie pogwałcili rozejm świąteczny

Lotnictwo USA wznowiło bombardowanie „pozycji” partyzantów

HANOI (PAP) Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna, samoloty amerykańskie naruszając ogłoszone z okazji świąt Bożego Narodzenia zawieszenie broni, wtargnęły w dniu 25 grudnia do obszaru powietrznego Demokratycznej Republiki Wietnamu. Według wstępnych danych, nad Hanoi został zestrzelony jeden samolot USA.

nego zakończył się w Wietnamie 48-godzinny rozejm świąteczny. W godzinę później amerykańskie superfortece po wietrzne „B-52” obrzuciły bombami domniemany oboz sili partyzantów w odległości 45 kilometrów od Sajgonu.



Elektrownia pompowa „Hohenwarta II” okręgu Gera (NDR) należy do największych tego typu w Europie. Budowę jej rozpoczęto w 1955 r., a ukończono w 1965 r. Osiem 700-metrowych rur łączących elektrownię ze sztucznym zbiornikiem, umieszczonym 300 m nad poziomem rzeki Solawy. Osiem 40-megawatowych turbin przetwarza energię spadającej w dół wody w energię elektryczną.

Czy jeszcze jedna ofiara „afery Kennedy'ego”?

Zagadkowa choroba autora książki „Śmierć prezydenta”

NOWY JORK (PAP) William Manchester — autor kontrowersyjnej książki pt. „Śmierć prezydenta”, poświęconej zamordowaniu Johna Kennedy'ego w Dallas, został przewieziony w poniedziałek rano do szpitala w mieście Middletown (stan Connecticut).

Skazanie zdrajców i kolaborantów hitlerowskich

MOSKWA (PAP). Sąd Wojskowy we Lwowie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie sześciu zdrajców, którzy podczas drugiej wojny światowej przeszli na służbę okupantów hitlerowskich. Proces trwał 10 dni.

Stały rozwój gospodarki narodowej Rumunii

BUKARESZT (PAP) 26 bm. rozpoczęły się w Bukareszcie obrady kolejnej sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii. Porządek dzienny obrad przewiduje dyskusję nad planem rozwoju gospodarki Rumunii w 1967 roku oraz budżetem kraju na następny rok.

STANISŁAW BUŁKA-BROŻEWSKI

były długoletni pracownik Wydziału Zatrudnienia Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, powstaniec śląski, więzień obozów koncentracyjnych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości, Śląskim Krzyżem Powstańcym oraz innymi odznaczeniami państwowymi, zmarł w dniu 22 grudnia 1966 r. w Krakowie.

Kanał Dunaj — Łaba — Odra

Kilka instytutów CSRS pracuje nad projektem kanału Dunaj — Łaba — Odra. Jak obliczono, to ogromne zamierzenie pochłonie sumę około 9 miliardów dolarów. Przewidywana jest, że w ciągu 10 lat suma ta zwróci się w kosztach. Według wstępnych planów, kanał oddano by do użytku w 1980 roku.

Królewski flirt

W Szwecji ukazała się ostatnio książka pod tytułem „Osiem autentycznych losów kobiet”. W książce tej opisany jest m. in. flirt obecnego króla Grecji Konstantyna (lat 28) ze stripteaserką Pawlopoulou (lat 26). W roku 1962, po wykryciu tego skandalu stripteaserka musiała opuścić swój kraj.

Może i warto

Pełne sensacyjne pismo, po przeanalizowaniu rozmaitych amerykańskich deklaracji politycznych z ubiegłego roku, uznało, że wypowiedzi polityka najbardziej wiarygodną, było w tym okresie oświadczenie burmistrza Nowego Jorku, Johna Lindsaya: „przypię się bliżej temu problemowi” oświadczenie to padło w odpowiedzi na pytanie, czy ma on jakieś zastrzeżenia wobec pracy kelnerek w kostiumach „topless” w niektórych nocnych lokalach.

Prawie, że kryminal

W Apeldoorn (Holandia) pewna para małżeńska zamieszkuje ustronny dom, chciała spędzić całą dobę w całkowitym odpooczynku, nie przyjmując nikogo. Tymczasem owoce dnia u drzwi wejściowych rozległ się nagły dzwonek. Małżeństwo nie odzywało się, mając nadzieję, że intruz odejdzie. Dzwonek powtórzył się jednak raz jeszcze, a wreszcie zaczęło kołatać do drzwi. Wtedy gospodarze doszli do wniosku, że musi to być jakiś bandyta. Schowali się więc pod stół. Tymczasem, jak się później okazało, chciał ich odwiedzić syn, który zaniepokojony długim milczeniem rodziców, zajął wreszcie przez okno — i o zgrozo — ujrzał dwie pary nóg wystające spod stołu. W obawie, że rodziców zamordowano, sprzątał policję, która wybiła okno i przedostała się do wnętrza. Zawstydzeni małżonkowie długo musieli tłumaczyć swoje zbyt ostrożne postępowanie.

Karlove Vary znów modne

Niedawno odjechali z Karlowych Varów ostatni tegoroczni kuracjusze zagraniczni. Ogółem przebywało tu w tym roku na leczeniu 50,6 tys. osób z tego znaczna część — to cudzoziemcy. Napływający już licznie zgłoszenia z zagranicy na rok przyszły.

Aresztowanie b. szefa Sztabu Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

PEKIN (PAP) Jak podaje agencja TASS, słuchacz Akademii Wojskowej aresztował sekretarza KC Komunistycznej Partii Chin, b. szefa sztabu generalnego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, Lo Jui-czina. Zakomunikowano o tym w ulotkach Hunwejbínów, które rozpowszechniano w Pekinie.

Dhani skazany na karę śmierci

DJAKARTA (PAP) Trybunał wojskowy w Djakarcie skazał 24 bm. na karę śmierci byłego dowódcę indonezyjskich sił lotniczych Omara Dhaniego. Sędzia trybunału wojskowego, pułkownik Suwano stwierdził, że Dhani uznany został winnym współudziału w spisku, którego celem było obalenie rządu indonezyjskiego. Trybunał postanowił również pozbawić Dhaniego wszystkich stanowisk i usunąć go z armii.

Syria nie rezygnuje ze swych pretensji do IPC

KAIR (PAP) Po świątecznych w Bagdadzie rozpoczęła się druga sesja negocjacji między przedstawicielami rządu irackiego i towarzystwem Irak Petroleum Company na temat rozwiązania sporu między Syrią a IPC dotyczącego opłat za tranzyt ropy naftowej z północnego Iraku do Morza Śródziemnego.



Były dowódca indonezyjskich sił lotniczych Omara Dhaniego.

Nasz komentarz

Próba bilansu

Bez większego rozgłosu, prawie, że w przededniu świąt zakończyła w Nowym Jorku obrady XXI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Trudno oczywiście w krótkim komentarzu pokusić się o pełną ocenę sesji trwającej blisko 3 miesiące. Można natomiast wskazać główne punkty porządku obrad oraz tendencje rysujące się w tym ponadnarodowym zrzęszaniu przeszło 100 krajów wszystkich kontynentów.

DOTLENIANIE

W jednej z herbaclarni tokijskich uruchomiono automat z... tlenem. Mieszkańcy wielkiego miasta chcą odpruć przy filiżance dobrej herbaty mogą jednocześnie zaopatrzyć płuca w porcję świeżego powietrza.

Partyzancka koleđa

Pod tym tytułem zamieszcza Józef Bieniek w 52 numerze „Wiesła” wspomnienie o oddziale Leonida, który to oddział partyzancki radzieckiej dywizji w Beskidzie Sądeckim od września 1944 do stycznia 1945. Oddział ten powstał w jesieni 1942 roku. Zorganizował go i dowodził nim do końca ówczesny oficer służby czynnej Czerwonej Armii mjr Sawielij Franciszew Lesnikowski ps. „Leonid” — syn polskiego gisera z Warszawy, zesłanego przez carskie władze za rewolucyjną działalność na Sybir.

Renesans pasja H. Dembińskiego

Stefan Jędrzychowski w 52 numerze „Polityki” zamieszcza wspomnienie poświęcone pamięci Henryka Dembińskiego, w związku z 25 rocznicą śmierci tego postępowego działacza wileńskiego, którego działalność najbardziej aktywna, przypadła na lata międzywojennego dwudziestolecia. Oto fragment „Renesansu pasji”: „Dolna działalność polityczna Henryka przypadła na okres powstania w Polsce i w skali międzynarodowej jednolitego frontu robotniczego, a następnie szczytowego ludowego frontu antyfa-

Wyż demograficzny

Henryka Wolna w 52 numerze „Życia Literackiego” omawia zagadnienia związane z wchodzeniem w okres produkcyjny młodzieży na ziemiach zachodnich. Rozważania oparte są o badania socjologiczne. Okazuje się, że 80 proc. ludzi młodych przyjmowało do pracy — pozostaje tam na stałe. Ponad 80 proc. tej młodzieży przyjeżdża do pracy po ukończeniu zasadniczych szkół za-

Gwiazdka sportowa

Najlepiej w prasie polskiej felieton sportowy drukuje Faul bynajmniej nie w prasie... sportowej, ale w „Świecie”. Podwójny numer (51-52) tego tygodnika przynosi dalsze ciekawe prognozy tego autora: Najbliższy trener (mowa o piłce nożnej — przyp. O. J.) przepowiedział dumnie, że za 10 lat tam, gdzie grał grzechotki Węgry, którzy podówczas byli niepokonani.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wstępnie omówione zostaną również wyniki uzyskane przez gospodarstwo rumuńskie w pierwszym roku realizacji planu 5-letniego 1966-70. Plan na 1967 r. przewiduje dalszy rozwój gospodarki narodowej we wszystkich dziedzinach. Plan produkcji towarowej przemysłu ma np. wzrosnąć o 11 proc., a wartość produkcji towarowej przemysłu ma być o 2 mld lei wyższa niż przewidziana w planie 5-letnim na 1967 r.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

SPORT SPORT

Na torze saneczkowym w Krynicy

Wojnar (Olsza) i Macher (GKS) — pierwszymi zwycięzcami

Krakowski Okręgowy Związek Sportów Saneczkowych za inaugurował tegoroczny sezon zawodami w Krynicy z udziałem kadry narodowej oraz zawodników klubów okręgu krakowskiego — MKS Dunajec, KTH Krynica i Olszy Kraków. Były to chyba pierwsze zawody saneczkowe w tym sezonie w Europie.

Przy dużym zainteresowaniu publiczności, wczasowiczów i gości świątecznych, rozegrano wczoraj po 2 ślizgi jedynek kobiet i mężczyzn.

W czółowce uplasowali się członkowie kadry, jedynie Suszczywska (Olsza) w konkurencji kobiet przedzieliła swerywalki z kadry. Silne opady śniegu nie sprzyjały w uzyskiwaniu dobrych sukcesów.

Wyniki — kobiety: 1. Macher (GKD Katowice) 2:06,3, 2. Szlauer (Włókniarz Bielsko) 2:09,0, 3. Damse (Olsza) 2:09,3, 4. Suszczywska (Olsza) 2:09,4, 5. Martyka (GKS) 2:09,6, 6. Ziłma (GKS) 2:11,1.

Mezycyzy: 1. Wojnar (Olsza) 2:03,4 (Wojnar uzyskał najlepszy czas jednego ślizgu — 59,2 sek.), 2. Zukowski (Olsza) 2:03,7, 3. Fender (LZS Mikuśzowice) 2:05,5, 4. Matlak (Start Bielsko) 2:06,9, 5. Gawior (Olsza) 2:07,7, 6. Sanecki (KTH) 2:09,0.

Turniej czterech skoczni

Pięciu polskich skoczków jedzie do Oberstdorfu

W piątek 30 bm. na skoczni w Oberstdorfu rozpocznie się tradycyjny turniej czterech skoczni. Będzie to uverture do nadchodzącego sezonu narciarskiego. Weźmie w nim udział cała czołówka światowa, ponad 100 zawodników z 16 państw.

Polscy skoczkowie odgrywali w tych turniejach znaczącą rolę. 1961 r. — Wiecek był piątą, 1962 r. — Łaciak siódmą, 1963 r. — Przybyła szóstą, 1964 r. — Przybyła piątą, 1965 r. — Przybyła szóstą, 1966 r. — Przybyła piątą, 1967 r. — Przybyła szóstą.

Na turniej czterech skoczni wyruszą do Oberstdorfu pięciu polskich zawodników — Józef Przybyła, Ryszard Witke, Piotr Wala, Andrzej Skóř i Józef Kocjan oraz trener Mieczysław Kozdrun.

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.



Niedzica i koncepcje

Jubileuszowy numer tygodnika społeczno-ekonomicznego „Fundamenty”, z okazji dziesięciolecia pisma, przynosi ciekawy materiał (jeden z wielu) Witolda Mieszowskiego pt. „Zapora w Niedzicy i zapora w koncepcji”. Autor omawia poszczególne nagrody konkursu, osobno opisując prace tzw. wersji betonowej i wersji ziemnej. Ważne są słowa końcowe artykułu: „Jeżeli konfrontacja, że notabene wyeksploatowanych prac na wystawie pokonkursowej, nie wypadła w pełni pozytywnie i jeśli słyszano się tu i ówdzie głosy krytyki i rozczarowania, to przyczyn tego stanu rzeczy szukać należałoby po pierwsze w braku nawiązków do ścisłej współpracy i wspólnego podejmowania ryzyka konkursowego przez fachowców różnych dyscyplin (w konkretnym wypadku architektów z

Nowe „Małopolskie Studia Historyczne”

— przynosi m. in. w zeszycie 3/4 artykuły K. Pieradzkiego „Traktat toruński 1496 roku w kurii rzymskiej o jego zatwierdzeniu”, K. Baczkowskiego „Cesarstwo a kwestia uznania warunków pokoju toruńskiego z 1466 roku na przełomie XV i XVI wieku”, H. Wereszyńskiego „Rola Polaków w monarchii habsburskiej”, M. Myski „Emissores ex Galicia. Udział emigrantów z Galicji w formowaniu się klasy robotniczej w górnictwie węglowym Morawskiej Ostrawy w drugiej połowie XIX wieku”, J. Naumiuka „Z walk strajkowych metalowców w zagłębiu staropolskim”.

Wielki rozwój gospodarki narodowej Rumunii

Wielkie Zgromadzenie Narodowe podniesienia na wyższy poziom planu rozwoju produkcji przemysłu maszynowego oraz handlu zagranicznego, które to dziedziny — jak mówił o tym na ostatnim plenum KC RPK sekretarz generalny N. Ceausescu — pozostają w tyle w stosunku do poziomu światowego.

Rozmowy milki, pasażerowie zakopiankiego pociągu spoglądali w okno. To kilkuty drzew, bezsensowna śmierć liści zmuszały do milczenia. Mijamy „Supertomasynę” — powiedział ktoś ni w pięć, ni w dziesięć, aby za biegiem w geografii uchodzić. Bo przecież biały pył tłumaczył wszystko.

Przypomniałam sobie ten moment sprzed 15 lat, wjeżdżając w obejście pani Supertomasyn, dziś mecenasa niepopularnej sztuki ochrony powietrza.

BONARKA proponuje ROZEJM

Tony pyłu

Problem znany, popularny na tyle, że wiemy niejedno o emisjach pyłów przemysłowych, wciąż jeszcze przodującą pozycją naszego kraju w tej dziedzinie. Jeśli londyńska przeciętna (360 ton pyłu roczne na 1 km²) przyjęta jako norma dopuszczalnego stężenia zanieczyszczeń powietrza przekraczamy kilkakrotnie — to już jest powód do alarmu. Tym bardziej, że te „nadyżki”, idące w setki ton, opadają na głowy około 6 mln mieszkańców Polski! Millardy złotych kosztują rok roczne straty spowodowane zapyleniem: śmierć lasów, karłowacenie upraw i hodowli, korozje.

Niedawno Sejm uchwalił ustawę o ochronie atmosfery, zobowiązującą przemysł do prawidłowej eksploatacji urządzeń odpylających. Pierwszy krok został zrobiony. Co raz więcej mówi się jednak o tym, że ustawa jest wprawdzie początkiem walki o czyste powietrze, ale nie zwycięstwem.

Przemysł się broni

Argumentuje: filtry krajowe są złe, nieskuteczne, nie opłaca się, produkcja ważniejsza... Dobrze znają te argumenty w Krakowskiej Fa-

bryce Supertomasyn. Zasłaniał się nimi przez kilkanaście lat. Do zmiany stanowiska skłoniła fabrykę oszalała liczba 50 mln zł wydatków na odszkodowania sąsiadom zza między: właścicielom sadów i działek wzdłużnych. Pierwsza sprawa wpłynęła w 1953 r. Bywały dni obfite w 30 wyroków skazujących fabrykę: za spuszczenia w ogrodach, uschnięte drzewa, dachy zniszczone korozją. W 1956 r. grube księgi z aktami spraw rozdał pierwszy elektrofiltr i etat kierownika laboratorium do spraw ochrony powietrza.

Po latach nikt już w Supertomasynie nie kwestionuje opłacalności urządzeń odpylających: zaznacza się ona nawet w wynikach produkcji. Przed założeniem filtrów fabryka „puszczała z dymem” około 10 proc. materiału włożonego do pieców. Po zainstalowaniu odpylaczy ilość ta zmalała do 0,6 proc. Odszyskany surowiec został natychmiast wliczony do nowego planu produkcji, gdyż soda i apatyt są importowane i dlatego ściśle reglamentowane.

Z tego co elektrofiltry strącają do worków — powstaje 10 proc. naszej produkcji, czyli dziesiątki tysięcy ton wartościowego nawozu — mówi w fabryce. — Teraz nie możemy sobie pozwolić na

To jeszcze nie wszystko

I właśnie Bonarka, zakład, który w Krakowie śmiało można nazwać prekursorem w dziedzinie ochrony powietrza, twierdzi na podstawie własnej praktyki, że niedawna ustawa sejmowa to dopiero początek. Przypuścimy, że zakład dochował wszelkich przepisów, strzeże dopuszczalnej granicy pylenia. Mimo to w otoczeniu zakładu zauważa się szkody. Obawy potwierdza fakt, że do radców prawnych Bonarki wciąż trafiają pozwy ogrodników z Płaszowa, Woli Duchackiej, Łągielnik, Borku.

Bonarka proponuje: ustalmy zasady współżycia. Zajmujemy wspólne „poletko” na ziemi, niechże nasze kontakty nie przypominają kontaktów we wspólnej kuchni wspólnego mieszkania. Symbioza lepsza, niż antagonizm.

Jak w Bonarce wyobrażają sobie tę symbiozę?

W propozycjach laboratorium d/s ochrony powietrza przybiera ona kształt systemu ubezpieczeń społecznych od szkód przemysłowych, w którym konflikt między fabryką, a jej sąsiadami rozstrzygałyby PZU, a nie sąd. Zza grubych ksiąg z dokumentacją procesów, fachowcy Bonarki tłumaczą: 30-40 proc. sum wypłaconych przez nasz zakład pochłonęły koszty sądowe. Zbyt drogo opłacany rozejm! Nie zawsze szkoda cywilną warto uitożsamiać z procesem cywilnym. Nowe formy umowy społecznej zmniejszyłyby znacznie globalny efekt szkód. Poza tym odszkodowania byłyby przeznaczane na naprawienie szkód wyrządzonych przez przemysł, a nie, jak to często bywa na...

Motor za dachówkę

Swoją wymowę ma także fakt, że nie wszystkie preten-

sje sąsiadów są słuszne i nie wszystkie odszkodowania właściwie wykorzystane. Ktoś np. skarży fabrykę o spowodowanie... gnicia bielizny. Ktoś inny dowodzi, że pożar domu spowodowały pyły, które przeżarły instalację. Ktoś otrzymał odszkodowanie za zniszczoną dachówkę i kupuje za to motor lub tylną chatę. Nie wykluczone, że za jakiś czas ponowi swoje pretensje, bo nie wymienił dachówki na eternit, bardziej odporny na działanie pyłu. Podobne problemy przynosi sądowa znajomość z rolnikami. Było puste pole — ogrodnik i jego kumowie świadczą zażalenie: — Tutaj rosły śliwki! Odszkodowanie — łakomy kęs. Działka zachwaszczona i zwyżanie, zaniedbana — to wina fabryki. Znow nie zakwitły jabłonie, to dobrze, rozumuje ogrodnik, zapłaca, po co sadić bardziej odporne na pył grusze. Ktoś wymyślił, że prócz odszkodowania należy mu się dodatkowa suma za zmniejszenie wartości dzierżawnej działki. Sporny teren leży w obrębie pasa ochronnego tuż pod murami fabryki. A tam, wiadomo, nawet najlepsze filtry tracą obowiązującą moc.

Eksperci w... rolnictwie

Supertomasyna doksztala się więc w sprawach materiałów budowlanych (to ze względu na dachówki), a od szkód rolniczych uczy się sztuki ogrodnictwa. Trzeba przygotować, razem z poletkami doświadczalnymi sztucznie opylanymi fabrycznym pyłem, grunt pod „uprawę” nowych zasad pokojowego współżycia.

A więc rośnie ilość laboratorijskich stanowisk do pomiaru zapylenia. Z inicjatyw laboratoryjnych powstają tabele z wyceną drzew owocowych, pierwsze i dotąd jedne, gdyż uwzględniają specyficzne warunki rozwoju podfabrycznych sadów. Fabryka finansuje ciekawe ba-

danla na temat odporności roślin na pyły. Już wiadomo — z badań nad drzewostanem Puszczy Niepolomickiej — że modrzew jest bardziej odporny od sosny, która w szpilkach gromadzi trucienną pyłu. Ustalono, że grusza przewyższa jabłonią pyłoodpornością.

Również z inicjatywy „Bonarki” już od 6 lat specjalna komisja rolna odwiedza działki sąsiadów w promieniu do 5 km od fabryki. Dzięki pracom tej komisji dyrekcja Bonarki dysponuje bogatym materiałem na temat sztuki ogrodniczej sąsiadów i faktycznych, czy rzekomych, szkód. Supertomasyna proponuje również, aby stworzyć — na podobieństwo komisji szkód górniczych — rejonowe komisje usuwania szkód przemysłowych.

Kto więc, może właśnie Kraków będzie pierwszym w Polsce ośrodkiem, który na serio potraktuje te problemy? Warto zwołać w tej sprawie konferencję krakowskich zakładów przemysłowych, aby walka o czyste powietrze nie miała charakteru partyzantki.

Bonarka służy wieloletnim doświadczeniem.

EWA OWSIANY



W sali warszawskiego teatru „Lalka” odbył się przegląd zespołów folklorystycznych studentów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Pokazali oni fragmenty narodowych zabaw i obrzędów, zaprezentowali tańce ludowe i pieśni. Przegląd odbył się staraniem Prezydium Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Afryki i Azji. Na zdjęciu: scenka rodzajowa w wykonaniu Nigeryjczyków — słuchacz Studyum Języka Polskiego w Łodzi i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. CAF — Dąbrowiecki



Zabawa w śnieżki...

CAF — Kadziewicz

Jednym z problemów podnoszonych na wszystkich konferencjach sprawodawczo-wyborczych był całokształt spraw związanych z zebraniem partyjnym. Odgrywa ono decydującą rolę zarówno w działalności partyjnej, jak i wychowawczej. Od dobrych zebrań partyjnych w niemałej mierze zależy kształtowanie się postawy ideowo-moralnej członków partii, praca z kandydatami, mają one też duży wpływ na prawidłowy wzrost szeregów partyjnych.

Sprawozdania poszczególnych komitetów, oceny dokonane przez egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego, a także delegaci z poszczególnych POP poświęcałi imi sprawom wiele uwagi. Odnajdujemy kilka najistotniejszych spostrzeżeń.

Pozycja organizacji partyjnej zależy w poważnym stopniu od pozycji jej członków. Najbardziej podnosi autorytet organizacji i członków partii podejmowanie trudnych zadań, ważnych dla zakładu i załogi, wysuwanie śmiałych, angażujących załogę inicjatyw. Związka takie organizacje partyjne, które przodują w inicjowaniu i wykonaniu różnych czynów społecznych, przyciągają się do zdobycia dla siebie odpowiedniej pozycji.

Ale by można było wyjść z inicjatywą we własnym zakładzie, środowisku, osiedlu czy wsi, trzeba najpierw przedyskutować te problemy na zebraniu POP, wyznaczyć odpowiednie zadania, zapewnić kontrolę wykonania. Cała praca musi być przygotowana przez zebranie, wymaga zaangażowania wszystkich członków organizacji.

Tymczasem tematyka wielu zebrań musi budzić zastrzeżenia. Nierzadko zdarza się, tematyka „odgórnego zadania”, okolicznościowa, poświęca się wiele uwagi formalnemu „przeniesieniu” uchwał na swoje, ważne sprawy czasu często brakuje. W tym m. in. tkwi przyczyna słabej aktywności — na zebraniach bardzo wielu członków, którzy nie mają o czym mówić, bo albo coś przyjmują do wykonania jako wytyczne, albo czegoś wysłuchują, ale bardzo rzadko mogą o czymś radzić, zająć w ważnej sprawie stanowisko.

Ranga zebrań partyjnych, wbrew postanowieniom statutu, jest ciągle jeszcze niewielka. A o randze decyduje waga omawianych problemów i podejmowanych decyzji. Żle jest gdy o sprawach naprawdę ważnych decyduje tylko egzekutywa lub sam sekretarz, a zebranie partyj-

RANGA PARTYJNEGO zebrania

ne, przecież najwyższa władza organizacji partyjnej, podejmuje ogólne, nikogo niekiedy nie zobowiązujące uchwały.

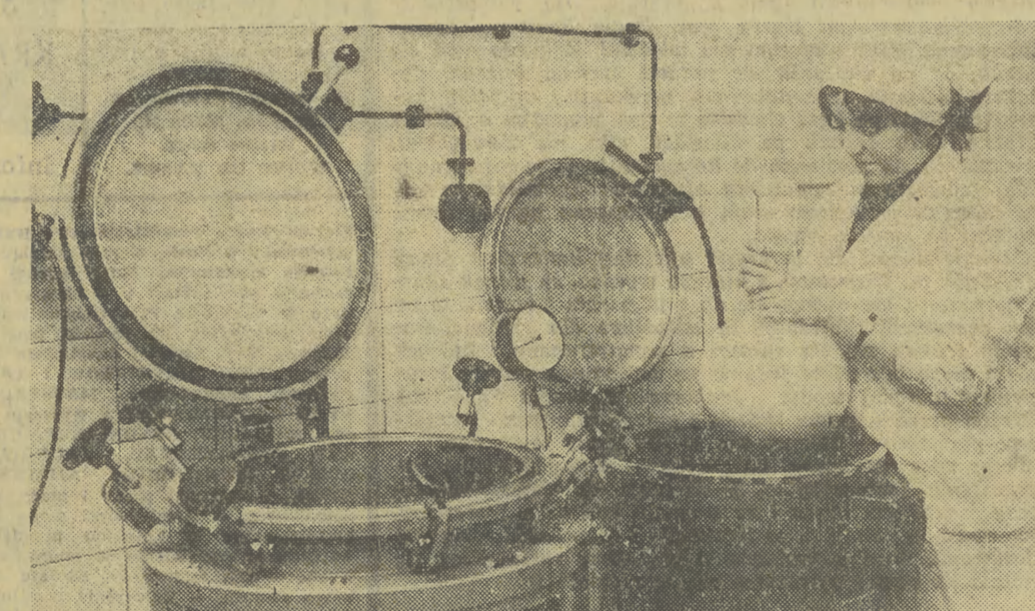
Egzekutywy i sekretarze nie zawsze przestrzegają zasady informowania na zebraniach o wszystkim, o czym w imieniu POP decydowali i zajmowali stanowisko. Taką informacją następuje z reguły dopiero na zebraniu sprawodawczo-wyborczym, ale wtedy ma ona już często charakter formalny. To bardzo źle, że przed podjęciem najważniejszych decyzji, sekretarze nie uzależniają ich od konsultacji z organizacją.

Tematyka wielu zebrań oderwana bywa od życia, różnorodnych problemów, które ono przynosi, a w rezultacie członkowie partii zamiast wychodzić z nich uzbrojeni do pracy i działania, do udzielania odpowiedzi na pytania, które to życie przynosi, wychodzą często z zebrań, z tymi samymi wątpliwościami, pytaniami, kłopotami, z którymi na nie przyszli.

Trzeba śmiało zrywać z niedobrych nawykami, z tradycją mechanicznego przenoszenia do różnych organizacji partyjnych tych samych form i metod. Podczas gdy w jednych POP mogą one okazać się skuteczne, w innych są mało celowe. Słowem — większa samodzielność poszczególnych organizacji partyjnych, śmiałe podejmowanie przez nie problemów nurtujących załogę i środowisko, w którym działają.

Z wstąpieniem do partii wiąże się często zmniejszenie aktywności działania w dotychczasowym środowisku. Zdarza się, że aktywiści organizacji młodzieżowej czy społecznej, po wstąpieniu do partii przestają być aktywni, nie otrzymują żadnego zadania, uczestniczą tylko biernie w zebraniach. A przecież pierwszorzędna rola właśnie zebrania partyjnego jest pobudzanie do aktywności; ma spełniać ono również ważną rolę wychowawczą, ma kształtować postawę ideowo-moralną i polityczną członków i kandydatów partii. Zebrania partyjne jest także — o czym nie wolno zapominać — ważnym ogniwem informacji, wewnątrzpartyjnej dyskusji nad projektami uchwał i szczegółowymi programami ich realizacji. Choć są to sprawy na ogół znane — dobrze się stało — że tak wyraźnie zostały zaakcentowane przez konferencję sprawodawczo-wyborczą, które w podjętych uchwałach i programach działania raz jeszcze przypomniały o konieczności doceniania w praktyce wielkiej roli partyjnego zebrania.

JACEK ZUKOWSKI



Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, Pow. Przeds. Robót Budowlanych w Brzesku, Oświęcimskim Przeds. Budowlanym w Żywcu.

Wielu młodocianych członków OHP wyróżniło się dobrymi wynikami produkcyjnymi i w nauce. Wielu nabrało nawyku pracy i nauki. W zakładach pracy ma możliwość dalszego podnoszenia

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, Pow. Przeds. Robót Budowlanych w Brzesku, Oświęcimskim Przeds. Budowlanym w Żywcu. Wielu młodocianych członków OHP wyróżniło się dobrymi wynikami produkcyjnymi i w nauce. Wielu nabrało nawyku pracy i nauki. W zakładach pracy ma możliwość dalszego podnoszenia

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, Pow. Przeds. Robót Budowlanych w Brzesku, Oświęcimskim Przeds. Budowlanym w Żywcu. Wielu młodocianych członków OHP wyróżniło się dobrymi wynikami produkcyjnymi i w nauce. Wielu nabrało nawyku pracy i nauki. W zakładach pracy ma możliwość dalszego podnoszenia

Zawód i nauka w młodocianych OHP

Dla takich młodocianych — w wieku 16-18 lat — pozostających poza pracą i nauką wojewódzka i powiatowe komisje ochotniczych hufców pracy ZMS — ZMW organizują tzw. młodociane OHP. Mija właśnie rok od chwili kiedy komisje rozpoczęły te akcje. Zorganizowano dotąd ok. 25 tego rodzaju hufców — w Krakowie, Brzesku, Tarnowie, Żywcu przy poszczególnych zakładach pracy. Liczą one przeciętnie 20 chłopców czy dziewcząt przyuczających się do wykonywania określonej pracy w okresie pełnych 9 miesięcy, w takich specjalnościach jak: murarz, tynkarz, parkieciarz, tokarz, ślusarz, frezer, malarz itp. Adepti młodocianych OHP pracują już — po ukończeniu praktycznego i teoretycznego przyuczenia do zawodu — w ZEMiA im. S. Szadkowskiego, F-ce Supertomasyn „Bonarka”, WSK, Krakowskim

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, Pow. Przeds. Robót Budowlanych w Brzesku, Oświęcimskim Przeds. Budowlanym w Żywcu. Wielu młodocianych członków OHP wyróżniło się dobrymi wynikami produkcyjnymi i w nauce. Wielu nabrało nawyku pracy i nauki. W zakładach pracy ma możliwość dalszego podnoszenia

CZY BĘDZIE NAM SMAKOWAŁ?

Pierwszy z zachowanych przez wieki przepisów na wyrob serów pochodzi ze starożytności. Ser sporządzony „z mleka owczego i krowiego na słońcu porażonego i wonnymi korzeniami nasyczonego” miał być według podania pożywieniem pewnego pustułnika. Minęły wieki i ludzie dojeżdżali do mistrzostwa w produkcji serów. Dziś jest ich na rynkach około 800 rodzajów. Naszym miłośnikom daleko do tej różnorodności, niemniej jednak roczna produkcja kilkunastu rodzajów serów twardego wynosi około 30 tys. ton. Nowo uruchomiona mleczarnia w Chorzeliach przystąpiła do wyrobu nowego, na naszym rynku pełnotłustego sera Cheddar, bez osek, o łagodnym, kwaskowatym smaku. Z tajniami tej produkcji zapoznaliśmy naszych wytwórców specjalności angielskiej.

Gotowy, w blokach 15-20 kilogramowych, pakowany jest w papier parafinowany i zgrzewany wraz z opakowaniem w specjalnej maszynie w temperaturze 80 stopni przez 45 sekund. Następnie dojrzewa w przechowaniu od 8 do 18 miesięcy — czym dłużej, tym jest smaczniejszy. Czy się przyjmie na naszym rynku, będziemy mogli stwierdzić już za kilka miesięcy.

Na zdjęciu górnym: mleko, z którego wyrobia się nowy rodzaj sera, jest poddawane wnikliwej kontroli i badaniom w laboratorium mleczarni.

Na zdjęciu dolnym: zgrzewanie bloków sera Cheddar w specjalnej maszynie importowanej z Anglii.

CAF — Grzęda

Do rozpoczęcia pierwszego wykładu z zakresu szkolenia rolniczego w Łabowej przygotowywano się od kilku tygodni. Wreszcie nadszedł ten dzień, zapowiedziany przez aktywność jako ważne wydarzenie w gromadzie. O godz. 14 klub „Ruch” wypełniono do ostatniego miejsca. Większość miejsc zajęły kobiety. Dla nich w przeważającej mierze przeznaczane będą tegoroczne wykłady, 50 zgłoszili swój udział w tym szkoleniu. Przyszli punktualnie. Mężczyźni zaczęli wypełniać salę już w trakcie inauguracyjnego wykładu — jako wolni słuchacze. Właśnie dopiero co wrócili z sądeckich zakładów po 8-godzinnej pracy. Przysłuchują się więc. Z boku. Oni już przeszli edukację rolniczą. W pierwszym roku na kurs masowego szkolenia uczęszczało ich 50, w drugim 46. Wielu z nich i praktyczne zadania wypełniło. Silosy, uporządkowane obory i zbiorniki na gnojówkę nie należą dziś do wyjątków w tej wsi.

Przed planszą z napisem „Azot” staje wykładowca Technikum Rolniczego z Nawojej, Józef Poradowski. Temat: stosowanie nawozów mineralnych. Niezmiernie ważne zagadnienie w chwili, kiedy przybysza ich niemal z każdym miesiącem. Wszyscy słuchają więc z zainteresowaniem. Byli przekonani, że w Sądeckim używa się więcej nawozów, a tymczasem statystyki wykazują, że przypada tu zaledwie 46,5 kg nawozów w czystym składniku na 1 ha.

— Niska dawka — rzucając z sali niektórzy bardziej doświadczeni rolnicy.

Nic więc dziwnego, że i efekty produkcyjne są nikłe. Wykładowca liczy. Z pól nie nawożonych w kraju uży-

BEZ ODFAJKOWANIA

skuje się średnio 8 q pszenicy z ha. Jeden kg azotu daje zwiększenie plonów o 12 kg, 1 kg fosforu — o 7 kg, 1 kg potasu — o 4 kg. Przy średnim zużyciu w Łabowej na 1 ha 25 kg azotu (N) w czystym składniku, 18 kg fosforu (P) i 40 kg potasu (K) można uzyskać średnio zwiększenie plonów o około 6 q. Jak ułaś pasuje w Łabowej! Tyle bowiem tutaj średnio się zużywa. Wydatek na nawozy sięga 380 zł. Zysk za dodatkowe ziarno, licząc 400 zł za 1 q pszenicy — 2400 zł.

A gdyby tak podwoić dawkę? Kalkulacja prosta. Zresztą nie tylko przy uprawie zbóż. Podobne efekty uzyskuje się na łąkach, nie gorzej przy okopowych. Nie tylko w Łabowej. Ekonomiczny rachunek, korzystny dla rolnika stosującego nawozy mineralne, można przeprowadzić w każdej wsi, w każdym gospodarstwie. Wniosek prosty: trzeba stosować nawozy mineralne pod wszystkie uprawy w odpowiedniej proporcji.

Zebrań na sali zapatrzeni w wykładowcę. W rękach wielu słuchaczy zeszyty i pojedyncze kartki z notatkami. Piszą. Będą zapewne przeliczać w domu jeszcze nie raz Warto.

A potem padają pytania.

— Jaka jest różnica między saletrą amonową i sodową?

— Pod jakie uprawy używać poszczególne nawozy?

— Jak działa woda amoniakalna, a pod co najlepiej stosować mocznik?

— Łąka zakwaszona, ale nie mogę wapnować, bo ciągnikiem nie dojedzie; wysoko. Przekonałem się, że annofos działa lepiej, niż superfosfat. Czy dobrze wybrałem?

— Na mojej łące za dużo mchu roślinie. Co mam zrobić? Pytań coraz więcej. Świadczą one niewątpliwie o tym, że rolnicy z Łabowej nie po raz pierwszy stykają się z nawozami. I że wykład ich zainteresował.

Wszyscy obejrzeli próbkę nawozów w reklamowych opakowaniach „Agrochemu”. Podawano je z rąk do rąk. A potem, kiedy zapytano: „Kto chce ułotki i broszury, mówiące o niektórych nawozach i nawożeniu?” — las rąk podniósł się w górę. W domu uzupełnił wykład studium popularnych opracowań i podręczników, a także prasy fachowej.

A po każdym następnym wykładzie — zapewne jak i po pierwszym — długo jeszcze będą dyskutować z wykładowcą. On bowiem musi wyjaśniać wiele wątpliwości — już pojedynczych słuchaczy. (ep)



Wady w projektowaniu i wykonawstwie przyczyną remontów nowych domów

Wydawać by się mogło, że najmłodsza i najnowocześniejsza dzielnica Krakowa — Nowa Huta — nie powinna borykać się z problemem remontów budynków mieszkalnych.

Oczywiście generalnie rzecz biorąc stan techniczny budynków jest zadowalający ale codzienna praktyka wykazuje, że na skutek wielu wad projektowych i wykonawczych zbyt duża ilość budynków trzeba już teraz poddawać kapitalnym remontom.

Najwięcej kłopotów mają DZBM-y z domami posiadającymi nieszczęsne atyki, zbyt niski spadek dachów. Na osiedlu Bieżenicy i Wzgórza Krzesławickiego wykonano niewystarczającą izolację przeciwwilgociową (pionową) — co powoduje ustawiczne zalewanie piwnic. Brak elewacji na wielu domach powoduje

Nasze Miasto

Sylwester w Filharmonii

31 grudnia, Krakowska Filharmonia wystąpi z koncertem sylwestrowym, którym dyrygować będzie gościnnie Walerian Pawłowski. Obok Orkiestry i Chóru PFK wystąpią: Teresa Wojtaszek-Kubiak (sopran), Alek Thomys (saksofon), Czesław Bratkowski (perkusja), Janusz Kozłowski (kontrabas) i popularny duet fortepianowy Wacław Kisielewski i Marek Tomaszewski.

W programie koncertu: Rossini, Montiuszko, Dvorzak, Strauss, Offenbach, Schmiederer i Thomys. W drugiej części koncertu znakomite transkrypcje popularnych tematów muzyki poważnej i przeróbki ostatnich przebojów w wykonaniu pary fortepianowej. A więc dla każdego coś miłego! (j)

Mała kronika

- Muzeum Narodowe zawiadoma, że dziś projekcje filmowe nie odbędą się.
Przedzłote Muzyczne dla dzieci od 4 do 7 lat zostaje otwarte z dniem 1 stycznia 1967 przy Państw. Szkole Muzycznej. Zapisy przyjmuje sekretariat.
MDK, Krowoderska 8, godz. 11: poranek bajek „Dziewczynka z zapakami”.
Galeria Krzysztofory, ul. Szczerpańska 2, godz. 11-18: wystawa rzeźby A. Hajdeckiego oraz T. Ciesły z Budapesztu.
KDK, Rynek 27, zawiadoma, że posiada jeszcze wolne miejsca na kurs nauki w brydża. Zapisy w sekretariacie w godz. 15-20.
Muzeum Narodowe, al. 3 Maja 1: wystawa „Pasy kontuszowe w Polsce”.
DKDIM, Grunwaldzka 5 — od 28 grudnia 1966 do 5 stycznia 1967 organizuje zabawy noworoczne dla uczestników DKDIM i zakładów pracy.

KK FJN zawiadomia...

Ze dzisiaj w godz. od 16 do 18 w gmachu KW PZPR przy ul. Solskiego 43 pełni dyżur poselski, poseł dr Bolesław Drobner.



Poświęteczne remanenty

Święta, święta... i po świętach. Ani obejrzelismy się, jak minęły dwa dni świątecznego wyciecznika, dni błęgiego lenistwa, obżarstwa. Tysiące krakowian spędziło święta poza miastem, na odwiedzeniu krewnych, znajomych. Ale nie wszyscy odpooczywali. Milicja, Pogotowie Ratunkowe, Straż Pożarna, szpitale, zakłady produkcyjne, kolejarze pełnili normalne obowiązki. Jak przebiegały święta? — z tym oto pytaniem zwrócił się wczoraj reporter „Gazety” do szeregu instytucji.

Milicja Obywatelska. W Krakowie nie zanotowano poważniejszych wypadków drogowych i większych awantur. Radiowozy były wprawdzie wyzwane około 40 razy, ale były to przeważnie niesmiarne rodzinne, które udało się szczęśliwie załagodzić.

Pogotowie Ratunkowe. Ze względu na silną gołębizę zanotowano w ciągu dwóch dni świątecznych dużą ilość złamań, zwichnięć (ponad 210 interwencji). O sobie udało także znać świąteczne stoly. Pogotowie udzieliło pomocy około 100 osobom, którym „nawaliły” wótroba, woreczki ziołowej, żółdki. W kilku wypadkach udzieliło także pomocy osobom, które pod wpływem przekładawki „świąteczne bójkki”.

Straż Pożarna. W ciągu trzech dni strażacy nie mogli uskarżać się na zbyt wiele pracopracowań. Wbrew tradycji — nie wybuchł ani jeden pożar, którego przyczyną byłaby paląca się choinka. 24 bm. w późnych godzinach nocnych wydarzył się w nowobudzkiej Cementowni tragiczny wypadek. A. Wawrzynek, ogrzewając się przy piecyku elektrycznym, doznał tak silnych poparzeń, że zmarł następnego dnia w szpitalu. Pracowały podczas świąt bez większych zakłóceń kra-

kowa elektrownia, gazownia, komunikacja miejska, prawdziwe „urwanie głowy” miały telefonistki z międzymiastowej.
Dzisiaj wszystko wraca do normy. A więc do następnych świąt. (ans)

Nowa linia autobusowa

Z dniem 1. i 1967 r. autobusy linii nr 125 kursować będą na trasie Rynek Podgórski — ul. Trzaskowa — Krak. Zakł. Beton. w Czyszynach — Pl. Centralny, a linie nr 126 i 126 bis: Wzgórza Krzesławickie i os. „Na Stoku” w Nowej Hucie, zostają wzmocnione dodatkowym taborem. Od nowego roku uruchomi się również nowa linia autobusowa. Będzie ona oznaczona nr 130 i poprowadzi trasą Nowy Kleparz — ul. Łokietka — ul. Makowskiego — os. Azory.

MO informuje

W Nowej Hucie na ul. Igomolskiej znaleziono zwłoki Feliksa M. jęskiego ur. w 1933 r. zam. w Nowej Hucie. Dochodzenia prowadzi Komenda Ruchu Drogowego MO w Krakowie.

Cytrynowe perypetie

Było to jeszcze w październiku, kiedy dotarli do nas wieści, że cytrynowe skórki zawierają szkodliwe dla zdrowia substancje, tworzące pod wpływem spryskiwania owoców środkiem zabezpieczającym przed psuciem się. Napisaliśmy wówczas o tym, kontaktując się jednocześnie z Przedsiębiorstwem Hurta oraz Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną. Nikt o niczym nie wiedział. Zadać nam się jednak, że po ukazaniu się notatki sprawa zostanie dokładnie zbadana, a czytelnikom przekazany oficjalny komunikat. Bądź co bądź chodziło w tym wypadku o ludzkie zdrowie. Gdy jednak po miesiącu nikt nie zareagował, zwróciliśmy się ponownie do kompetentnych w tej sprawie osób. Wówczas otrzymaliśmy oficjalną odpowiedź, że nie ma żadnych przeciwwskazań, a rozziwiane na ten temat pogłoski są zwykłą kaczka.

Obecnie ukazał się w prasie oficjalny komunikat Stacji San.-Epid. m. Warszawy, z którego wynika, że jednak skórki cytrynowe nie nadają się do spożycia i rozpylane na nich chemiczne substancje są szkodliwe dla zdrowia. Podobnie rzecz ma się sprawa z pomarańczami, których skórki mogą być użyte jedynie po dokładnym zmyciu strumieniem gorącej wody. Jednocześnie Stacja San.-Epid. ostrzeża przed użyciem skórek z cytryn pokrytych brunatnymi plamami — których nb. w Krakowie jest pełno. Teraz więc już wiemy na pewno — mamy oficjalne potwierdzenie. Dziwne tylko, że na takie wyjaśnienie musieliśmy czekać tak długo i że przyszło ono aż z Warszawy, choć alarmowaliśmy tu w Krakowie i to przed dwoma już miesiącami. Czyżby krakowskie powietrze samo przez się działalo na owoce cytrusowe oczyszczająco? (j)

DYZURY

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, OKULISTYCZNY: Kopernika 33, UROLOGICZNY: Grzegorzka 18, PEDIATRYCZNY: Prokocim.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Siemiradzkiego — tel. 08. Pogórze — tel. 625-50, 657-57. Grzegorzki — tel. 209-01, 205-77. Nowa Huta — tel. 422-22, 417-70.

APTEKI

Mogilska 16, Grodzka 17, Boh. Stalingradu 77, Bronowicka 38, Zwierzyniecka 7, Zakopiańska 69, N. Huta — os. Teatralne 28.

RADIO

PROGRAM I Godz. 5.00 Wład. 5.06 Rozmait. roln. 5.50 Główn. 6.00 Dziennik. 6.10 Koncert Orkiestry PR. 6.42 Omówienie aud. szk. 6.45 Kalendarz. 7.00 Wład. 7.05 Muzyka i aktualności. 7.30 Piosenka dnia. 7.45 „Błękitna sztafeta”. 8.00 Dziennik. 8.15 Koncert mel. film. 8.49 Mówi technika. 9.00 Koncert Instrumentalistów. 9.40 Dla przedszkoli „Wielka Posa” — słuch.

PROGRAM II Godz. 5.00 Dziennik. 5.06 Muz. 5.30 Wład. 5.36 Mel. 6.10 Progn. pog. (Kr). 6.20 Główn. 6.30 Dziennik. 6.40 Skrzynka PCK. 6.45 Radio-reklama. 7.00 Aud. dla kobiet. 7.30 Dziennik. 7.45 Rozmowa z prof. dr. H. Kołodziejską. 7.55 Mel. 8.05 Radio-reklama (Kr). 8.15 Kurs jez. ros. 8.30 Wład. 8.35 Przeglad czasopism reg. 8.45 Walce. 9.00 Koncert Ork. Dętej. 9.20 Muz. 9.40 Z życia Zw. Rad. 10.00 Wład. 10.05 Koncert rozrywkowy. 10.50 i aktualności. 11.30 Piosenka dnia. 11.45 „Błękitna sztafeta”. 12.00 Dziennik. 12.15 Poradnia rodzinna. 12.25 Polska mur. operowa. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Stan pog. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25

Nauka WPISY na kursy kreśleń technicznych: budowlanych, instalacyjnych — konstrukcyjnych, maszynowych, przyjmujące Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, Dietla 38.

KURSY DZIEWIARSTWA MASZYNOwego oraz KROJU I SZYCIA w godz. przedpołudniowych i popołudniowych, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 653-12, codziennie w godz. 8-18.

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU na tytuł robotnika wykwalifikowanego — czeladnika i mistrza we wszystkich zawodach, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 653-12, codziennie w godz. 8-18.

CUKIERNICZY, PIEKARZE, RZEZNIICY, MASARZE! Kurs na tytuł czeladnika (robotnika wykwalifikowanego) i mistrza (nauka w niedzielę) rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, Dietla 38 — telefon 653-12 dnia 8 i 1967, godz. 10.30.

PRACOWNICY POSZUKIWANI! Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Olkusz — zatrudni natychmiast INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH w działach wykonawstwa, przygotowania produkcji, kosztorysów, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami budowlanymi na stanowiska kierowników grup robót, kierowników budów i kierowników robót, MISTRZÓW BUDOWLANYCH na stanowiska starszych mistrzów i mistrzów budów, KIEROWNIKÓW DZIAŁU ROZLICZEŃ, MATERIAŁOWYCH, INSPEKTORÓW KONTROLI FUNDUSZY PŁAC, STAŻYSTÓW po technikum budowlanych i PST, MURARZY, TYNKARZY i innych ROBOTNIKÓW W ZAWODACH OGÓLBUDOWLANYCH I WYKONCZENIOWYCH. — Przedsiębiorstwo prowadzi działalność na terenach powiatów Miechów i Olkusz. — Zapewnione bezpłatne hotele oraz gorące posiłki. — Szczegółowe warunki pracy do uzgodnienia w OPE Dział Zatrudnienia i Plac — Olkusz, ul. 1 Maja 33.

MURARZE, BETONIARZE, ZDUNOWIE, CIESLE Kurs na tytuł czeladnika (robotnika wykwalifikowanego) i mistrza (nauka w niedzielę) rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, Dietla 38 — telefon 653-12. WPISY OD ZARAZ.

Wulkanizatorzy, krawcy i starle. Kurs na tytuł robotnika wykwalifikowanego (czeladnika) i mistrza (nauka w niedzielę) rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego Kraków, Dietla 38, telefon 653-12. WPISY OD ZARAZ.

Nie wyrzucajcie Nie niszczyć OPAKOWAN Z TWORZYW SZTUCZNYCH TERMOPLASTYCZNYCH (woreczki polietylenowe, winidur i polistyren). — KUPI JE OD WAS KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH KRAKÓW, ul. CEKIERY nr 2 oraz jego placówki na terenie województwa. Informacje: KRAKÓW, tel. 246-69.

Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Nowej Soli — pełniące funkcje Generalnego Wykonawcy Huty Między Głogów i Kłuszków zatrudni natychmiast i w okresach następnych do prac w Zarządzie Przedsiębiorstwa oraz w obiektach położonych na terenie powiatu Nowa Sól, Głogów, Zary, Zagań i Świebodzin — następujących pracowników: INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW specjalności budowlanych, MAJSTRÓW BUDOWLANYCH EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem oraz MURARZY, BETONIARZY, CIESLI, ZBROJARZY, POSADZKARZY, ZDUNÓW, INSTALATORÓW I ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych. — Warunki pracy i płacy wg UZP w Budownictwie. Zamieszkane mogą korzystać z zakwaterowania w hotelach przedsiębiorstwa oraz odpłatnego wyżywienia w stołówkach przyzakładowych. — Dla fachowców istnieje możliwość szybkiego awansu. — Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: ZPPB Nowa Sól, ul. Kościuski 45, Dział Zatrudnienia i Kadry.

OBWIESZCZENIA Sygn. akt: INs. 714/66. W Sądzie Powiatowym w Wadowicach toczy się sprawa z wniosku Czesławy z Kłuszków o ul. Buczka 2 śl. Lupa, zam. Barwałd Średni 195, o zmianie za zmarłego Stanisława Buczkiego, syna Franciszki Buczkiej, ur. dnia 9 kwietnia 1895 r. w Barwałdzie Średnim, powiat Wadowice, tamże ostatnio zamieszkałego, który w 1928 r. wyjechał do Urugwaju i od tego czasu nie daje żadnego znaku życia. Sąd wzywa ząginionego, by w terminie trzech miesięcy zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego, jak również wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o ząginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi. Sędzia Powiatowy mgr K. STUZIŃSKA

Wojewódzki Zakład Usługowo-Produkcyjny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych KRAKÓW, ul. DEKERTA nr 15 — tel. nr 624-18

przyjmuje już na rok 1967 ZLECENIA

- montaże i remonty instalacji ogdromowych, łącznie z wykonaniem projektów
pomiaru uziemień i kontrole instalacji ogdromowych
pomiaru elektryczne: uziemień ochronnych, skuteczność zerowania izolacji i kontrole instalacji elektrycznych
konserwacje i remonty sprzętu przeciwpożarowego
legalizacje i ładowanie agregatów i gaśnic ślnogowych
malowanie farbami ognioochronnymi konstrukcji drewnianych i tkanin.

Zlecenia przyjmowane są na zasadach obowiązujących przedsiębiorstwa państwowe.

Tylko w sklepach ZURT trwa jeszcze do dnia 31 grudnia PREMIOWANA SPRZEDAŻ TELEWIZORÓW



Audycje telewizyjne uczą, bawią, informują... Sklepy ZURT na terenie wojew. krakowskiego: Tarnów, ul. Lwowska 24; Chrzanów, ul. Grunwaldzka 10; Olkusz, ul. Marchlewskiego 6; Nowy Targ, ul. Szafarska 17; Oświęcim, ul. Olszewskiego 114; Wadowice, ul. 26 Stycznia 4; Zakopane, ul. Krupówki 40; Krynica, ul. Kraszewskiego 8; Miechów, ul. Marchlewskiego; Jaworzno, os. Kościuski 125 — i na os. Stałym polecają duży wybór telewizorów krajowych i zagranicznych. Każdy Klient bierze udział w losowaniu cennych nagród.

Dyrekcja Zakładów Chemicznych w Bydgoszczy — przyjmie do pracy MAGISTRA INŻYNIERA CHEMIIKA, z praktyką, na stanowisko głównego projektanta Zakładu Syntezy Tworzyw Sztucznych oraz MAGISTRA INŻYNIERA CHEMIIKA z praktyką na stanowisko kierownika Budowy Zakładu Syntezy Tworzyw Sztucznych w inwestycji. Warunki pracy jak w biurach projektów i inwestycji. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania. Oferty kierować do Działu Kadry i Szkolenia Zakładów Chemicznych w Bydgoszczy, ul. Wł. Belzy 116 (dolazd z dworca kolejowego tramwajem linii 8, do końca). K-11576

Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Zywcu, os. XX-lecia PRL, bl. 13, tel. 836 — zatrudni natychmiast INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami — na stanowisko inspektora nadzoru, KIEROWNIKĄ DZIAŁU, 2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW lub BUDOWLANYCH, z praktyką — na stanowiska kierownicze. — Warunki pracy oraz mieszkanie do uzgodnienia w dyrekcji, codziennie od godziny 7 do 15.

Wpisy na kursy kreśleń technicznych: budowlanych, instalacyjnych — konstrukcyjnych, maszynowych, przyjmujące Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, Dietla 38.

KURS RADIO-TELEWIZYJNY I stopnia (nauka w niedzielę) rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, Dietla 38 — dnia 8 i 1967, godz. 9 rano, w budynku własnym. Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie przyjmuje zapisy na kurs mistrzowski i czeladniczy (nauka w niedzielę) w zawodach: FOTOGRAF I OPTYK. Wpisy od zaraz. Rozpoczęcie kursu 8 I 1967 r., godzina 9.30, Dietla 38 — telefon 653-12.

DLA MISTRZÓW BUDOWLANYCH (murarzy, betoniarzy, ciesli, zdunów, zbrojarzy) — rozpoczyna się kurs na UPRAWNIENIA BUDOWLANYE

Wpisy i ząjęcia 7 I 1967, godz. 15: Technikum Budowlane — Bronowicka Boczna, telefon 318-82.